

Strachy Na Lachy, Jaka piękna katastrofa

Chciałem tego sam, więc mam
Jesteś moją najpiękniejszą katastrofą
Wiem, zrobiłem to sam
I nawet diabeł nie chciał mi przyjść z pomocą
Wiem, to gorsze niż wstyd
Najbardziej mnie samego to przeraża
Lepiej będzie ci z nim
Schowasz się w jego tatużach, tatużach

Nie ma o czym więcej gadać
Mówisz nie ma o czym więcej gadać
Nie ma o czym więcej gadać
Nie ma o czym więcej gadać

Wiem, wyglądam dzisiaj jak dym
Dymek wczorajszego papierosa
Byłem wodą na młyn
Jestem pustym echem w twoich włosach
Siedzę w zatoce świrń
Podobnym przyglądam się gówniarzom
Nie liczyłem się z tym
Że do komina iskry nie wracają, nie wracają

Nie ma o czym więcej gadać
Mówisz nie ma o czym więcej gadać
Nie ma o czym więcej gadać
Nie ma o czym więcej gadać

Chciałem tego sam, więc mam
Moją katastrofę widzę z bliska
To fatalny był plan
Z popiołu nie rozpali się ogniska
Najsmutniejszy jest fakt
Jesteś moją najpiękniejszą katastrofą
Kobiety takie jak ty
Głośno zamykają drzwi za sobą, drzwi za sobą

Nie ma o czym więcej gadać
Mówisz nie ma o czym więcej gadać
Nie ma o czym więcej gadać
Nie ma o czym więcej gadać
(x2)
Nie ma o czym więcej gadać